Nr. 221 | Kraków, sobota 5 października 1918 | Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Mowa posła tow. Daszyńskiego w Izbie posłów.

„Historya rządów w Austryi jest szeregiem wiarołomstw wobec ludów". „Wymuszona obecnie gotowość pokojowa nie mieści w sobie prawdziwej woli pokoju". „Idzie ruch republikański przeciw samowoli panujących". „Czas więc najwyższy, by także i Austrya poszła za przykładem Bułgaryi".

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad wnioskami pokojowymi przemawiał wobec wyjątkowo wielkiej liczby skupionych słuchaczy posłów poseł Daszyński.

Odpowiedział on przedewszystkiem na onegdajsze oświadczenie prezydenta ministrów, który wobec posła Staneka uderzył w najwyższy ton oburzonego patryotyzmu. Mowca pragnie zwrócić uwagę prezydenta ministrów, że

cesarz nie złożył jeszcze przysięgi na konstytucyę austryacką.

Obowiązkiem prezydenta ministrów było, zamiast wygłaszać ogólne frazesy, spowodować, aby minister obrony krajowej przedłożył sprawozdanie z frontu i powiedział, co się dzieje w Bułgaryi. Czy w Zofii **są nasi żołnierze i czy należy oczekiwać wojny z Bułgaryą?**

Prezydent ministrów **nie ma prawa mówić o** błyszczącej tarczy austryackiej, gdyż

ona została paragrafem 14 skalaną. Historya rządów w Austryi jest szeregiem wiarołomstw wobec ludów.

Br. Hussarek był członkiem gabinetu hr. Stuergkha, popełnił szereg zbrodni paragrafu czternastego i potwierdził je swoim podpisem. Nie ma on prawa występować wobec Izby, wybranej przez lud, w roli obrońcy państwa i nie ma prawa bronić honoru tego państwa.

Przeżywamy wielką chwilę, w której militaryzm na wszystkich frontach ponosi klęskę. Pruski militaryzm zachwiał się pod nieubłaganymi ciosami zjednoczonych narodów zachodniej demokracyi i republik zachodnio-europejskich i Ameryki północnej. Upadek militaryzmu pruskiego pociągnie za sobą w przepaść tych wszystkich, którzy się go trzymali i przywiązywali do jego istnienia nadzieje.

Z militaryzmem pruskim pochłonie przepaść także i staro-austryacką biurokracyę,

która była zawsze obcą ludowi i feudalizm madziarski, który był ucieleśnieniem metod wynarodawiania i ujarzmiania wszystkich narodów, zamieszkujących ziemie węgierskie.

Nie dziw więc, że w chwili takiej silniej biją serca wszystkich ujarzmionych narodów, tak samo, jak to było przy obaleniu caratu. Przyszło do tego, że pruski duch aneksyonizmu nie ma już żadnego sprzymierzeńca. W ostatniej chwili liczy się jeszcze na szlachetny poryw mas, liczy się na głęboką tęsknotę za pokojem u ludów w Europie, że tęsknota ta skłoni ludy do przyjaźni i uczyni z nich sprzymierzeńców rządu austryackiego.

Lecz oczekiwanie to jest daremne.

Wymuszona obecnie gotowość pokojowa nie mieści w sobie prawdziwej woli pokoju. Cóż za znaczenie ma nota pokojowa hr. Buriana w porównaniu z faktem, że Bułgarya przystąpiła do zawarcia pokoju! Świat nie zapomniał, jak przedstawiano sobie niedawno pokój, jak go sobie wyobrażał niekoronowany cesarz Niemiec Hindenburg. Jeszcze z wiosną wołano: „Zwycięstwo jest nasze; nam należy się palma!"

Mowca przypomina, jakie stanowisko zajęła Izba panów. Przypomina pokój w Brześciu Litewskim zawarty, który jest

szachrajstwem mistrzowskiej obłudy Czernina.

Przypomina pokój bukaresztański, który okroił Rumunię i pozbawił ją jej pierwotnej granicy. Wszystko to stało się za sprawą hr. Tiszy.

Dotychczas tkwi jeszcze w pamięci opłakany obraz, jak przedstawiała Izba panów, gdzie pobici na polach walki generałowie podnosili niecne denuncyacye przeciw całym narodom.

To wszystko wskazuje, że wola pokoju jest wymuszoną, a nie szczerą.

Gdyby w najbliższych tygodniach położenie wojskowe poprawiło się na rzecz Austro-Węgier i Niemiec, natychmiast umilkłyby te wszystkie głosy pokojowe. Pod pierwszem wrażeniem wiadomości z Bułgaryi mówiono o pokoju odrębnym, ale kiedy potem zaczęto się łudzić, że Malinow nie ma za sobą narodu, a potem, że król bułgarski telegrafował do Wiednia i Berlina o swej wierności, mówiono zaraz całkiem inaczej, a mianowicie, że postaramy się o połączenie między Berlinem a Konstantynopolem.

W najbliższej przyszłości należy się liczyć z uświadomieniem sił narodów.

Przez świat wieje silny republikański wolnościowy wiatr, idzie ruch republikański przeciw samowoli panujących,

choćby się oni zwali „z Bożej łaski". Świat nie chce już znać żadnych ojców kraju, chce on mieć tylko ojców rodzin. Ojcowie krajów są frazesem średniowiecznym. **Świat nie chce znać ducha kaprałskiego,** ludzkość nie chce już znać „Amstdienerów", żadnych poddanych, chce tylko znać wolne ludy i wolnych ludzi. Ruch ten teraz się zaczyna i **nie zakończy się z zawarciem pokoju.** Na spokojny sen przez długie lata nie będzie sposobności.

Nietylko przywileje urodzenia, tytuły i urzędy, ale także i inne przywileje zachwieją się.

Pod strasznymi ciężarami, jakie ta wojna nałożyła na ludy, ludy te nie mogą żyć. Zrzucą one ten ciężar.

Także prawa własności będą naruszone.

W Europie dokona się to, co uważa za konieczne rozsądek i prawo, siła i rozwój wielkich mas ludu. Militaryzm okazał się słabym.

Militaryzm okazał się za słaby, by temu strasznemu naporowi ku sprawiedliwości i rozsądkowi stawić opór. Jeżeliby mowcy chciano odpowiedzieć, że francuski, angielski, lub też amerykański militaryzm jest czemś lepszym, aniżeli pruski i austro-węgierski, to odpowie mowca, jeżeli już można mówić o militaryzmie dobrym i złym, że jest lepszy, ponieważ nie został on przez całe stulecia wytworzony.

Mowca wskazuje, że Anglia i Ameryka przy wybuchu wojny nie miały żadnego wojska, stworzyły je i uczyniły je jako „ultima ratio" przeciw militaryzmowi pruskiemu".

Mowca nie jest zwolennikiem „ententy", nie jest reprezentantem żadnej pozytywnej polityki, ani Francyi, ani Anglii, ani Włoch, jest reprezentantem narodu, który tęskni za wolnością i własnem państwem, a gdyby ententa naruszyła prawa naszych narodów, to także natrafi na naturalną siłę oporu tych ludów.

Precz więc z okrzykami o zdradzie stanu!

Precz z insynuacyami i oszczerstwami, jakobyśmy prowadzili tutaj jakąkolwiek politykę, któraby nie było naszą polityką!

Mowca omawia następnie stanowisko prasy wiedeńskiej w odniesieniu do wydarzeń w Bułgaryi wytykając nieprawdę, którą prasa karmiła publiczność. Kiedy nie było innego wyjścia, ostatecznie twierdzono, że kraj, który nie ma co jeść, że armia, która nie ma ubrania, butów, nie może całej wojny prowadzić.

A czy nasza armia ma dość odzienia na zimę?

A przecież w Austryi wydzielano minimalne racye na głowę!

Czas więc najwyższy, by także i Austrya poszła za przykładem Bułgaryi!

Zdaje się jednak, że obawiają się mniej Francuzów, więcej sprzymierzeńców.

Do czego doprowadził system rządów w Austryi, przykładem są Słowianie południowi, najbardziej spokojny naród włościan, który wskutek szykan i prześladowań stał się najsolidarniejszym.

Trzeba było być ślepym, by z Polaków zrobić w końcu nieprzyjaciół,

by z Koła polskiego, które przez lat 50 państwu służyło, uczynić nieprzyjaciół. Oto sztuka państwa austryackiego. A teraz macie panowie większość przeciwko sobie i Niemcy nie wiedzą, dokąd mają się zwrócić! Wahają się między przynależnością narodową do państwa niemieckiego, do wielkiego narodu niemieckiego. Resztka nadziei, że może im się uda jeszcze panować nad nami w Austryi! **Jeszcze kilka ciosów, a Niemcy dojrzeją i zwrócą się do narodu niemieckiego, do państwa niemieckiego.** Niemcy muszą zdobyć sobie podstawę narodową, tak jak każdy inny naród na świecie, muszą powiedzieć czego chcą, urządzić się, jak pragną i będą wolni z wolnymi obradować nad losami wspólnej przyszłości narodów.

Mowca wskazuje na postawione w Izbie wnioski pokojowe, stwierdzające ogólną tęsknotę za pokojem i zapytuje, czy na wypadek, gdyby ludy w Austryi i na Węgrzech otrzymały nową podstawę państwową przyszedłby Berlin Austryi z pomocą?

W jakiem rozumieniu Berlin jest naszym sprzymierzeńcem?

Nie jest on naszym sprzymierzeńcem, lecz wrogiem naszym! Pomaga wam do ujarzmienia narodów!

Mowca powiada następnie, że frazesy oburzenia Niemców wywołują tylko uśmiech w obozie przeciwnym. Sprawa przedstawia się tak, że interes żywotny narodów zwraca się przeciw ogólnemu interesowi państwa, a wskutek tego przeciwieństwa nikną nie narody, lecz państwa. **Klasycznym przykładem, że polityka wasza popada w ostre przeciwieństwa do polityki narodów, walczących o swoją wolność jest Polska.** Panowie wiecie, że z początku wojny byliśmy pełni radości. Mówiono o nas, żeśmy wojnę tę spowodowali, żeśmy broń ostrzyli i parli narody do krwawego tańca. Biorę na siebie i na wszystkie stronnictwa mego narodu ten zarzut, żeśmy szli chętnie do tej wojny. Uczyniliśmy to otwarcie.

Podążyliśmy do walki w blasku słońca. Broń nasza nie była zdradziecka, była to broń, którą walczy naród o wolność. Nasza walka zwracała się przeciwko caratowi, przeciwko uciskowi wielkiej części naszego narodu, przeciwko nieprzyjacielowi demokratycznej Europy i przeciwko nieprzyjacielowi ludzkości. Poszliśmy w bój, w walkę po stronie Austro-Węgier w tem przekonaniu, że ta Austrya potrafi ocenić przelaną szlachetnie krew. I cóż się stało?

Tylko szykana po szykanie, poniżenie, kłamstwa i oszczerstwa!

Aż z całej tej wiary oderwano gałęź po gałęzi, iść po liściu, by z niej uczynić postrach na wróble. Oto przykład dla ludów na przyszłość, by nie wierzyły w Austryę i by na nią nie liczyły.

Mowca przypomina uwięzienie Piłsudskiego, którego bezprawnie uwięziono, a żołnierze jego, o ile nie poszli za Dniepr, toczyć musieli krwawe walki z żołnierzami niemieckimi.

Tych, których wzięto do niewoli, powleczono do Marmaros-Sziget i prześladowano ich tam przez całe miesiące. Obraz ten tak był wstrętny, że cesarz widział się zmuszony kres położyć tej komedyi.

I cóż się stało z naszych nadziei? Darowano nam Polskę aktami z 5 XI. 1916 i 12 IX. 1917 i oświadczono, że Polska ma być monarchią dziedziczną. Mowca przypomina, jak traktowano tę dziedziczną monarchię w traktacie brzesko-litewskim, jak chciano zabrać Polsce obszary węglowe, jak zabierano drzewo, żelazo, krowy, konie, części maszyn do Niemiec, dotąd 700.000 robotników zabrano jako niewolników. I za to chcą miłości, uznania i wdzięczności ze strony Polaków?

Tak się chce naród, liczący 25 milionów, naród kulturalny, z tytułu zwycięstwa traktować i sądzi się, że naród, który w r. 1914 poszedł w bój przeciwko caratowi, spokojnie na to patrzeć będzie. Chce się, by Polacy spokojnie kark poddali pod but pruski. Nie wzdrygano się nawet ośmieszyć Polski, ofiarując jej z łaski Ludendorffa króla Mindowe! Niechże nie uszczęśliwiają Polski królem, który w 24 godzin po opuszczeniu kraju przez Prusaków zapakować będzie musiał manatki i nie koleją, bo to byłoby niebezpieczne, lecz aeroplanem, będzie musiał wędrować do Niemiec!

Czy można przyjąć, że Polacy spokojnie zgodzą się na to, co wyprawiają z Litwą i Ukrainą? Cała ozdoba monarchistycznej myśli pruskiej zniknie w chwili, w której Niemcy będą zmuszeni kraj opuścić. Wprawdzie są i wśród Polaków małoduszni, którzy chcą pomagać temu państwu, istnieje nawet całe stronnictwo konserwatystów, którzy nie podpisali wczoraj wniosku polskiego, ponieważ liczą się jeszcze z panowaniem obcem w Polsce. Ale ci ludzie także w Kole polskiem nie mają odwagi obecnie zasiąść z Niemcami do stołu i konferować.

Z mocarstwem, które zwraca się przeciwko narodowi, nie chcemy i nie będziemy rokować o losach naszego narodu! Niemcy rządzą w Polsce tak samo, jak carat rządził w Warszawie.

Te same indywidua, które służyły ochranie rosyjskiej, służą obecnie policyi polowej niemieckiej. Ten sam sposób walki, jaki stosowano wobec caratu, stosowany jest przeciw panowaniu pruskiemu.

Niemcy wojnę gospodarczą dziś przegrali. Stracili największe targi zbytu i dziś szukają nowych targów zbytu na wschodzie. Niemcy mylą się jeżeli sądzą, że Polacy nie rozpoznali ich zamysłów i że nie zwrócą się przeciw nim z całą siłą.

Powiada się, że z obu mocarstw Niemcy są twardsze, lecz aksamitne są łapy austryackie. — Cóż Polacy mają w Austryi zabrać dla siebie? (F. Okuniewski: Może Galicyę wschodnią!).

Organizacyę państwa, czy też biurokracyę? Polacy nie pragną, by ich sprawa tutaj została rozwiązana, jako sprawa wewnętrzno-polityczna. — Największym sukcesem jest, że wczoraj trzy stronnictwa polskie zdecydowały się powiedzieć światu, że odrzucają jednostronne rozwiązanie sprawy i protestują przeciw temu, jakoby ta sprawa była sprawą Austryi, Prus lub Rosyi. **Z wyjątkiem konserwatystów wszyscy Polacy zgodnie oświadczyli, że reklamują swoje dobre prawo narodowe do wszystkich części Polski, do wszystkich trzech polskich obszarów, jako niezawisłą całość i że zjednoczenie tych ziem w niezawisłe państwo ma się dokonać na drodze prawa międzynarodowego, na międzynarodowym kongresie pokojowym.**

„Arbeiter Zeitung“ oznacza wniosek Polaków, jako zamiar zagarnięcia łupu, a dr Okuniewski zapytywał przed chwilą o Galicyę wschodnią. — Sprawa ta interesuje dwa narody i niechaj Bóg chroni te narody przed trzecim, przed biurokracyą austryacką, która żyje z walki obu narodów.

(Dr Okuniewski: Nasza sprawa nie jest sprawą domową, jest także sprawą międzynarodową).

Przyznaję. Zdanie Wilsona, że żadna sprawa wśród narodów nie śmie być rozwiązana wedle stanowiska jednostronnego, jest także przykazaniem demokracyi polskiej.

Jeżeli demokracya ruska tak ufa demokracyi polskiej, to lody będą przełamane. Żyć będziemy jak bracia w kraju.

Polityka zawarta we wniosku, piętnowana jest w Galicyi jako zbrodnia. Mowca przypomina tajny rozkaz, który ukazał się w Galicyi, jako też na to, że A. O. K. przesłało dyrekcyom policyi w Krakowie i Lwowie i wszystkim władzom politycznym w Galicyi w marcu b. r. pisma, donoszące, że 18 marca w Galicyi wybuchnie rewolucya. Naturalnie, że termin zapowiedzianej rewolucyi musiał być kilkakrotnie przesunięty.

Dziś jeszcze wiele rzeczy wśród narodów jest nieuporządkowanych. Nienawiść między narodami jeszcze dziś odgrywa rolę.

Ta nienawiść jest ostatnim ratunkiem panujących, lecz nadejdzie czas, w którym ona na podstawie jasno rozpoznanej wspólności stopnieje w opinii wielkiego pochodu ku przyszłości.

Jeżeli narody będą żyły w zgodzie, to wybije ostatnia godzina dla panujących. Wtenczas ludzkość podąży naprzód i coraz to dalej!

(Oklaski na ławach Polaków, socyalistów i Czechów. Mowca odbiera gratulacye).

DALSZE OBRADY.

Pos. Zenker domaga się **rokowań pokojowych na podstawie 14 punktów Wilsona.** Przyjęcie tych punktów odpowiada interesom Austro-Węgier.

Pos. Adler podkreśla konieczność **usunięcia traktatów zawartych w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie.**

Pos. Klofacz oświadcza, **że Czesi pragną swego państwa. Kwestya czeska nie jest już dziś kwestyą rządu austryackiego, lecz sprawą całej Europy.**

Na tem obrady przerwano.

Pos. **Langenhahn** wystosował zapytanie co do stosunków w Rumunii:

Ludność pragnęłaby wiedzieć, **czy wspomniane umowy z Rumunią istotnie doszły do skutku, czy zatem wykluczone jest niebezpieczeństwo, że Rumunia może ponownie wystąpić przeciw nam.**

Następne posiedzenie dziś.

Niepodległa i zjednoczona!

Deklaracya polska w Izbie. — Pod egidą duchową socyalistów polskich.

Deklaracya polska, złożona w parlamencie, a określająca stanowisko Polaków tak do sprawy pokoju światowego jak i ustalająca program narodowych życzeń polskich, **w całej swej zawartości jest przyjęciem tekstu, zgłoszonego na konferencyi wszystkich posłów polskich imieniem klubu socyalistów polskich przez usta tow. Daszyńskiego.**

Deklaracya ta ma być poddana jako wniosek pod uchwałę parlamentu.

Tylko dzięki nadzwyczaj poważnej chwili dziejowej, nieskrępowana wola narodu i jego pragnienia mogły znaleść tak dobitny, tak pełny wyraz, tylko dzięki nagłemu zawaleniu się w gruzy wszelkich złudnych oryentacyi jednostronnych, horyzont myśli polskiej objął krąg, w którym pomieszczą się wszystkie aspiracye Polaków, tylko dzięki nowo wytworzonym warunkom socyaliści polscy mogli liczyć, że głos ich, będący wyrazem pragnień całego narodu, znajdzie zrozumienie i błąkających się w półżądaniach, półmadziejach stronnictw polskich i **stanie się publiczną platformą wszelkich dalszych poczynań.**

Deklaracya, złożona jako wniosek ze strony prezesów trzech grup polskich: socyalistów, narodowych demokratów i Koła polskiego, przez swój zdecydowany charakter staje na wysokości, na jakiej stanąć musiała, jeśli głos polski w największej chwili dziejowej, nie miał przebrzmieć bez echa, jeśli nie miał podporządkować się problemom wewnętrznej polityki państw, najsilniej interesowanych przy rozwiązywaniu sprawy polskiej. Wobec zgłoszonych praw Czechów, Południowych Słowian i ich apelowania do kongresu wszechnarodów żądania Polaków, które obracałyby się w błędnem kole państwowych interesów mocarstw centralnych, byłyby czemś, ubliżającem godności i wielkości narodu i wywołałyby za granicą jak najnieodpowiedniejsze wrażenie. Energiczna inicyatywa socyalistów polskich znowu zepchnęła Koło z bardzo tradycyjnej, przestarzałej polityki ugodowej. Wczorajsza zaś mowa tow. Daszyńskiego jest **prawdziwym komentarzem polskim** do deklaracyi.

Pewnym dysonansem była osobna deklaracya izolowanej grupki konserwatywnej, która nie będzie wniesiona do Izby. Bałamutna treść tej deklaracyi, operującej niedomówieniami i okólnikowymi frazesami, usuwa się z pod dyskusyi wobec tego, że treść jej opiera się w dalszym ciągu na zarzuconej już, a przez ogół narodu nigdy nie przyjętej koncepcyi. Odrębny wniosek narodowych demokratów, wniesiony poza wspólną deklaracyą, miał być wyrazem protestu przeciw bladej, mdłej mowie dr Tertila, która wywarła ogólnie bardzo niewyraźne wrażenie... A miała być oficyalnym komentarzem do deklaracyi.

Deklaracya polska poddaje Izbie podstawę, na której jedynie Polacy przystąpić mogą do wspólnego rozważania sprawy pokoju, rozważania, które opierając się o zasady, zgodne z 14 punktami Wilsona, uwzględniać musi w najpełniejszej mierze nieprzedawnione prawa historyczne Polski.

O pokój!

Co uczyni Turcya? — Nowy krok pokojowy państw centralnych. — Lammasch. — Głos Balfoura.

Zdaje się już być rzeczą zupełnie pewną, że Niemcy i Austro-Węgry przystąpią teraz, pod naciskiem wypadków do sformułowania pewnej, konkretnej propozycyi pokojowej, która jako taka mogłaby już stanowić pewną podstawę do rokowań pokojowych.

Rząd niemiecki się zmienia nie tylko w osobie kanclerza, sekretarzy stanu i pruskich ministrów — lecz zmienia się w swych dotychczasowych kierunkach i ideach wewnętrzno i zewnętrzno politycznych, a do tych ostatnich ma należeć przedewszystkiem wspólny krok pokojowy z rządem austro-węgierskim.

„Abend“ podaje wiadomość, jakoby wczorajsza rada koronna w Berlinie **poszła bardzo daleko w swym przygotowanym kroku pokojowym, który opiera się na znanych 14 punktach Wilsona.**

Inne dzienniki wiedeńskie potwierdzają tę wiadomość, otrzymaną zresztą z kół niemiecko-austryackich posłów do parlamentu, utrzymujących stały kontakt z kołami rządowymi w Berlinie.

Pod wrażeniem tych wieści stoi obecnie cała prasa wiedeńska oraz obrady parlamentu, w których wszystkie mowy obracały się wokoło kwestyi pokoju.

Powszechnie opowiadano sobie w parlamencie, że rząd zdecydował się już ostatecznie na wspólny krok z Niemcami i że w kroku tym zaznaczy gotowość swą do wdrożenia rokowań pokojowych na zasadzie 14 punktów Wilsona, uzupełnionych ostatnią enuncyacyą prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Również i onegdajsza mowa Balfoura zrobiła swoje wrażenie, jako stawiająca jak najdalej idące żądania.

Balfour uzależnił bowiem pokój z Niemcami od następujących warunków:

Niemcy zrzekną się swych układów co do państw kresowych od strony Rosyi,

Niemcy muszą się zgodzić na połączenie wszystkich obszarów zamieszkałych przez Polaków,

Niemcy muszą oddać Francyi należne jej stanowisko na zachodzie Europy pod czem rozumie się oddanie Alzacyi i Lotaryngii.

Niemcy mają Belgię odbudować i zapłacić jej odszkodowanie,

Austro-Węgry muszą Włochom odstąpić obszary, zamieszkałe przez Włochów,

Austro-Węgry muszą u siebie przeprowadzić tego rodzaju zmiany, któreby nie pozwalały na ucisk mniejszości narodowych przez Niemców i Węgrów,

Turcya ma zrezygnować z obszarów w tej wojnie straconych,

Serbia ma być restytuowaną.

„N. Fr. Presse“ omawiając te punkta przeciwstawia je punktom Wilsona i stara się dopatrzeć przez to rozłamu w obozie koalicyi na dwa prądy: europejski i amerykański.

Wstępny artykuł tego samego pisma zwraca się — do tego samego tylekroć przez ten dziennik napiętnowanego Wilsona (!) Wilsona z gorącym apelem, **jako do powołanego twórcy pokoju na ziemi,** przyznając mu największej danych bezstronności i wykazując mu, że nie chce chyba, aby po wojnie pozostały w Europie tylko zubożałe, zwyciężone narody. „Presse“ wychodzi dalej z założenia, że Wilson ma szczególną możność przeszkodzenia planom podziału państw centralnych.

Powszechne poruszenie miało wczoraj miejsce w parlamencie, gdy zjawił się w Izbie posłów profesor **Lammasch,** do niedawna potępiany, prawie jako zdrajca stanu, dziś uchodzący za „der kommende Mann“. Prof. Lammasch przeprowadził cały szereg konferencyi z rozmaitymi posłami, przyczem zaznaczył wyraźnie, że jak dotychczas, nie otrzymał z żadnej strony jakiejkolwiek misyi, tylko chciał zasięgnąć informacyi osobistych.

Wielkie wrażenie wywarły wiadomości które zdają się być niezaprzeczalnemi,

że rząd **turecki zwrócił się do koalicyi z prośbą o zawieszenie broni.**

Pisma wiedeńskie, przeczą temu prywatnie — dotychczas nie ukazało się żadne urzędowe zaprzeczenie.

Wiadomość tę potwierdzają pisma angielskie (które piszą już o odrębnym kroku pokojowym ze strony Turcyi), oraz urzędowe holenderskie biuro telegraficzne.

W parlamencie wywołała powszechne poruszenie mowa wiedeńskiego niemiecko-wolnościowego posła Zenkera, który stwierdził, że 14 punktów Wilsona, powinny posłużyć Austryi za konkretny punkt wyjścia do rokowań pokojowych. Słyszeliśmy w jego mowie:

„Także i cały naród niemiecki w Austryi doszedł już do kresu swoich sił fizycznych i jeśli nie chce się nas wtłoczyć w sytuacyę bez wyjścia, to nie potrzeba nas zachęcać do niemożliwości. — Moment konferencyi nadejdzie wtedy, gdy naród niemiecki nie zażąda niczego więcej dla siebie, niż tej samej wolności, równości, jak inne narody“.

Ten ustęp mowy Zenkera był hucznie oklaskiwany przez jego kolegów klubowych.

Tak się wszystko zmieniła na świecie — z nadzwyczajną szybkością... Niemcy powiadają: „Die Toten reiten schnell"...

Wniosek socyalistów niemieckich.

Niemieccy soc. demokraci w Austryi działają wspólnie z chrz. socyalnymi i narodowcami.

Wiedeń, 4 październ.

„Socyalno-demokratyczna korespondencya" donosi:: Klub niemieckich posłów socyalno-demokratycznych powziął następującą uchwałę:

„Przedstawiciele niemieckich robotników Austryi uznają prawo samostanowienia słowiańskich i romańskich narodów w Austryi i żądają takiegosamego prawa dla narodu niemieckiego w Austryi. **Uznajemy prawo narodów słowiańskich do tworzenia własnych państw narodowych.** Sprzeciwiamy się jednak bezwarunkowo i raz na zawsze wcieleniu obszarów niemieckich do tych państw narodowych. **Domagamy się, aby wszystkie niemieckie obszary Austryi zjednoczone zostały w Austryę niemiecką,** która wedle własnych potrzeb uregulować ma swe stosunki do innych narodowości Austryi i **do państwa niemieckiego.**

Jesteśmy gotowi z zastępcami narodu czeskiego i południowo-słowiańskiego na tej podstawie rozpocząć rokowania **o przekształcenie Austryi w federacyę wolnych państw narodowościowych.**

Jeżeli przedstawiciele narodów słowiańskich na te rokowania się nie ugodzą, wówczas naród niemiecki w Austryi wszelkimi siłami bronić się będzie przeciw temu, aby o jego prawnopaństwowem stanowisku albo o stanowisku prawno-państwowem jego części decydował miecz obcego zdobywcy. Wobec wszelkiej takiej próby naród niemiecki w Austryi będzie się domagał nieograniczonego prawa stanowienia o sobie i tego prawa będzie wszelkimi środkami bronił".

Popołudniu odbyły się **wspólne narady** członków prezydyum partyi niemiecko-narodowej, zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego i niemieckich soc. demokratów. Deutsch-boehmische Koresp." donosi w tej sprawie, że jest **możliwe wspólne postępowanie tych trzech grup,** gdyż rezolucye zaproponowane ze strony soc.-demokratycznej, zawierają myśli, które zwłaszcza w ostatnich dniach rozważane były przez niemieckie partye i że szeroko odczuwa się potrzebę wspólnego postępowania.

Rezolucya zaproponowana przez soc.-demokratów wejdzie w najbliższym czasie pod obrady innych niemieckich stronnictw poczem ponownie odbędzie się wspólna narada.

„Hannibal przed bramami"!

Demokratyzacya rządu niemieckiego.

Socyaliści w rządzie. — Wykluczenie konserwatystów.

Czego nie zdziałały wieloletnie zabiegi demokratycznych czynników, dokonał **atak** Focha i akt Malinowa. Demokratyzacya (formalna oczywiście) Niemiec staje się faktem dokonanym, junkierstwo pruskie poddaje się żelaznej konieczności, stworzonej biegiem **wypadków.** Albowiem, jak „Taegliche Rundschau" pisze: Hannibal stoi przed bramami!

Rząd niemiecki zostaje sparlamentaryzowany. **Powołanie ks. Maksymiliana badeńskiego na kanclerza państwa można uważać za rzecz dokonaną.** Na wicekanclerza upatrzony jest **Payer** Według informacyi dzienników ks. Maksymilian stanął w zupełności na stanowisku stronnictw większości.

Lecz jest najcharakterystyczniejsze dla położenia, w jakiem się Niemcy znajdują, **że do rządu powołanych zostaje kilku** — jak „Vorwaerts" podaje przypuszczalnie 7 — **socyalistów,** a więc członków partyi, nazywanej niegdyś **„Vaterlandslose Partei". Stanowisko sekretarza stanu bez teki obejmuje Scheidemann,** prócz tego partya da — według „Vorwaertsu" do nowego rządu sekretarza stanu dla mającego być nowo utworzonego państwowego urzędu pracy, (desygnowanego przez gen. **komisyę zw. zawodowych),** czterech podsekretarzy **stanu i jednego** pruskiego ministra.

Ks. Maksymilian oświadczył przywódcom konserwatystów i narod. liberałów, **że będzie rokował tylko z socyalistami, postępowcami i centrowcami.**

Frakcya konserwatywna uchwaliła **wprawdzie,** ze „składając w ofierze swe przekonania ważmie udział w rządzie" lecz niestety, **oferta,** wobec niemożliwości przeszkodzenia **parlamentaryzacyi rządu** mająca na celu utworzenie rządu koalicyjnego wszystkich stronnictw, w którym konserwatyści staraliby się utrudnić demokratyczne poczynania Niemiec — nie została przyjęta.

Charakterystyczne niezmiernie, jak nagle zmiękły najtwardsze organy junkierskie w rodzaju „Tageszig." jak stały się całkiem „kleinlaut" i godzą się na formułę 3 partyj większości, na pokój bez aneksyi itd. **Będą miękły dalej...** i to jak się zdaje wciąż szybciej, podobnie jak w austr. parlamencie niemieccy posłowie nagle zaśpiewali jakoś bardzo cienko...

Pierwszą czynością urzędową nowego kanclerza będzie prawdopodobnie, jakaś publiczna enuncyacya, mająca na celu przywrócenie zaufania do rządu. W ślad za tem przyjdzie akcya pokojowa, podjęta wspólnie z Austro-Węgrami. W kołach prawicy powiadają, że socyaliści będą mieli decydujący wpływ na całą politykę państwową i tłomaczą nominacyę Scheidemanna tem, że Scheidemann podczas swoich podróż yza granicą otrzymał był rozmaite wskazówki, jakby można dojść do umożliwienia powszechnego pokoju.

Przewodniczący klubów parlamentu niemieckiego zebrali się na posiedzenie i postanowili aby plenum parlamentu odbyło posiedzenie już **w sobotę dnia 5 października.**

Tak demokratyzacya Niemiec trwa w całym pędzie. Zwołano wszystkich kogo można do pracy, zakasano rękawy i usilnie się przemalowuje szyldy — na kolory najdemokratyczniejsze.

Tow. poseł Daszyński w swej mowie wczorajszej słusznie podkreślał, iż to narazie proces zewnętrzny niejako; układ realnych sił w Niemczech jeszcze się nie zmienił ;odsyłamy zresztą czytelnika do tekstu mowy.

Biuro Wolffa donosi: **Ks. Maksymilian badeński zamianowany został kanclerzem państwa i pruskim ministrem spraw zagranicznych. Nowo mianowany kanclerz przedstawi w sobotę parlamentowi swój program rządowy.**

Sekretarzami stanu bez teki wyznaczeni zostali posłowie Groeber i Scheidemann.

Sekretarzem stanu dla spraw wewnętrznych będzie centrowiec.

Ciężki dzień na Zachodzie.

POŁOFICYALNY KOMUNIKAT.

Korespondent biura Wolffa donosi z frontu zachodniego:

We Flandryi po obu stronach Roullers, na północ od St. Quentin i w Szampanii, na północ od Somme—Py, rozpoczął się dziś rano ciężki ogień huraganowy, po którym nastąpiły już ciężkie nieprzyjacielskie ataki.

Dzień przedwczorajszy był dalszym etapem niemieckiego odwrotu na zachodzie, który ugrupował się głownie w dwóch odcinkach bojowych: w Flandryi i na zachód od Reims.

WE FLANDRYI

dostało się w ręce Belgów **Staden** (12 i pół km. na poł. wsch. od Dixmuide) i teren na wschód od tej miejsc. Anglicy zajęli **prawdopodobnie** węzeł kolejowy **Rolers.**

Dalej ku południowi Niemcy cofnęli się na dalszą chwilową linię obronną, przebiegającą przez Ledeghem (16 km. na wsch. od Ypres), tuż na zachód od punktu węzłowego kolei Menin, skręcając następnie ku zachodowi na linii **Warwicq—Comines -Warneton**

przechodzi na południowy brzeg rzeki Lys, zagrażając bezpośrednio twierdzy Lille.

Od Warneton — nowa linia bojowa przebiegała już

na wschód od Armentieres,

zostawiając miasto w rękach Anglików i łączyła się z cofniętym ku wschodowi frontem niemieckiej obrony, na wschód od Fleurbaix (na poł. od Armentieres) — **La Bassee — Hulluch — Lens.**

Miasto Lens dostało się tem samem w ręce nieprzyjaciela.

NA PÓŁNOCNY-ZACHÓD OD REIMS

zepchnięto Niemców na linię dawnych walk na Chemin des Dames i na wschód od kanału **Aisne-Marne.**

W SZAMPANII

trwały dalej gwałtowne ataki francuskie na wschód od rzeki Suippes, zmuszając Niemców do oddania większości przedpola nowych pozycyi. Na północ od Somme—Py cofnęli się Niemcy prawie o 6 km. w stronę Orfeuil (7 km. ku północy).

GŁOS „ARBEITER ZTG."

Wojskowy krytyk fachowy „Arb. Ztg.", **rozważając** położenie wojenne na Zachodzie, zwraca uwagę, że wojska niemieckie trzeci miesiąc stoją już w nieprzerwanej walce z nieprzyjacielem.

Wśród wojsk niemieckich tam walczących są takie, które się już biły na wszystkich możliwych frontach i dziś trudy ich

doprowadziły już do kulminacyjnego punktu natężenia, a nawet zużycia sił moralnych i fizycznych,

żądając od nerwów żołnierskich

wysiłków, które daleko wychodzą poza miarę ludzką...

(Dalsze wywody zostały **skonfiskowane** przez wiedeńską cenzurę).

Co się stanie na Bałkanie?

Perspektywy militarne.

Dzisiaj nadeszły komunikat biura **Reutera** donosi,

że Serbowie weszli do Kumanowa; Bułgarzy cofają się ku Bułgaryi.

Fakt ten wskazuje na to, że koalicya jest zdecydowaną na prowadzenie dalszej akcyi militarnej na Bałkanie, dążąc do opanowania półwyspu, wywarcia nacisku na odciętą Turcyę i naRumunię, aby tem łatwiej módz wpaść na tyły austro-węgierskie od strony południowo-wschodniego skrzydła obrony.

Jakie mogłyby być tu jednak ewentualności operacyjne wojsk na najbliższe dnie?

Jedynym wskaźnikiem są tutejsze warunki geograficzne, odgrywające pod tym względem niepoślednią rolę. Teren na wskróś górzysty — nie obfituje w linie komunikacyjne, ograniczające się przeważnie do dolin rzecznych — nie jest też więc dogodnym terenem operacyjnym, w którym możnaby było rozwinąć wszelkie metody nowoczesnego prowadzenia wojny.

Główne siły wojsk koalicyjnych maszerują **ku północy między Wardarem a Strumicą.** Rozległość obecnego frontu między temi rzekami **na** linii na północ od **Skoplje—Dżumaja** (na poł. od Sofii) wynosi około 150 km. Przez wzięcie Kumanowa wojska prące naprzód doliną Wardaru **dostają w swe ręce drogę do Bułgaryi i możność zespolenia się z kolumnami, operującemi w dolinie Strumy, celem jednolitego współdziałania, dotychczas ekscentrycznie rozbiegających się akcyi** poszczególnych grup **operacyjnych.**

W ten sposób uzyskano **łączny front na** wschód od Wardaru.

Operacye na zachód od tej rzeki, **współdziałając z pościgiem w Albanii**

dążyć będą na razie do uzyskania tej samej łączności frontu i na zachód od Wardaru, aż po Aryatyk.

Dopiero po ukończeniu pomyślnem tych manewrów będzie można rozpoznać dalsze zamiary agressywne koalicyjnego frontu bojowego na Bałkanie.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Rezolucya za niepodległą, zjednoczoną Polską z dostępem do morza.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej otworzył prezydent **Federowicz** odczytaniem następującej rezolucyi, poddanej następnie pod uchwałę Rady:

Rada miasta uważa za obowiązek w tej poważnej chwili dać wyraz powszechnemu pragnieniu ludności tego miasta

jak najrychlejszego zawarcia pokoju,

któryby przywrócił normalne życie gospodarcze, a zarazem przekonaniu, że uznana powszechnie za między narodową

sprawa odbudowania niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza będzie rozstrzygnięta przez kongres międzynarodowy przy udziale przedstawicieli narodu polskiego i zgodnie z jego prawami.

Mowa tow. dr Bobrowskiego.

W dyskusyi nad wniesioną rezolucyą **zabrał** głos poseł tow. dr Bobrowski, który na wstępie podniósłszy, że rezolucya w brzmieniu odczytanem **w słowach zanadto oględnych wyraża to, co**

przepełnia serca nasze, stwierdził w dalszym ciągu że wojna ta, którą przygłusza obecnie potężny głos pokoju, przyniosła zupełny przewrót dotychczasowych pojęć, zawalenie się wielu wysoko postawionych bożków. W oczach naszych [illegible] również Austrya, trzymająca się dotąd mocą oręża niemieckiego, na nowe wchodzi tory.

Dla narodu naszego wojna przynieść musi zjednoczenie wszystkich terytoryów polskich. — Uchwalenie wniosku w tym kierunku jest potrzebą naszych serc lecz na tem poprzestać nie możemy, musimy czynami stwierdzić, że demokratyzacya świata odpowiada naszym przekonaniom, żeśmy w swoim zakresie działania gotowi w jej duchu pracować.

Mowca przypomina sprawę reformy ordynacyi wyborczej Rady m., od pół roku nie mogącą wyjść poza stadyum początkowe.

Nawiązując następnie do politycznego zebrania, które 10 września odbyło się w salonach prezydenta miasta, a które radziło nad **jednostronnem** rozwiązaniem sprawy polskiej właśnie wówczas, gdy oręż Focha kruszył potęgę, na której opierały się nadzieje obradujących polityków, dr. Bobrowski wystąpił przeciw angażowaniu się prezydenta miasta za akcyą polityczną, przeciw której w całym narodzie podnosi się coraz żywszy protest. Wskazane byłoby, aby prezydent posiadał więcej czucia, więcej łączności ze społeczeństwem.

Hiszpańska choroba w Krakowie.

Fizyk miejski, dr **Janiszewski** zdał sprawozdanie o stanie zdrowotności miasta. Wywody jego dotyczyły głównie grasującej obecnie hiszpanki; mowca stwierdził, że w Krakowie przechodziło ją przeszło 30.000 osób. Według danych miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie zmarło z jej powodu od 15 do 21 z. m. 49 osób, w następnym tygodniu 54, w ciągu ostatnich pięciu dni 37 osób.

Na hiszpankę umierają głównie ludzie od 10 do 32 roku życia. Natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku śmierci dziecka od 6 do 10 roku życia, choć wiele ich choruje.

Dr **Bobrowski** interpelował, jak przedstawia się sprawa opieki lekarskiej w szkołach i czy istnieje możność uzyskania lekarstw, na co udzielał wyczerpującego wyjaśnienia dr Janiszewski.

Posiedzenie, na którem omawiano różne drobne sprawy, zakończyło się około 10 g.

Zgładzenie szefa niemieckiej tajnej policyi w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

We wtorek po południu około godz. 4 **dokonano zamachu na osobę dyrektora tajnej policyi niemieckiej** (Geheimfeldpolizei) **dr Schulzego** w Warszawie. Strzałów padło 6 z najbliższej odległości, z tych 4 były śmiertelne i spowodowały natychmiastowy zgon dra Schultzego.

Zamach przygotowany był bardzo starannie. Sprawcy byli — **dokładnie poinformowani** o godzinie, kiedy dr Schultze wychodził do biura po południu ze swego mieszkania przy ul. Smolnej i czekał na niego **w pobliżu jego mieszkania**. Przez kilkanaście **minut** tuż przed wykonaniem zamachu pękały na pobliskim Nowym Świecie petardy pod tramwajami, jak się okazuje obecnie celowo, ściągając uwagę policyi niemieckiej i publiczności na te niewinne zresztą eksplozye. Sprawcy zamachu zdołali ujść niespostrzeżeni.

W nocy niemiecka policya kryminalna dokonała licznych aresztowań wśród osób, podejrzanych o przynależność do PPS.

KRONIKA.

MOWĘ POSŁA TOW. DASZYŃSKIEGO podajemy na razie w brzmieniu c. k. biura kor. Coprawda czasy się zmieniły — widać nieco większy liberalizm wied. cenzury, mimo to niewątpliwie i teraz to streszczenie nie jest dokładne.

Postaramy się czytelników zapoznać z dosłownem brzmieniem mowy — o ile sławetne, „okólniki" instytucyj cenzuralnych nieco straciły na swej bezwzględności.

Na razie zaznaczamy, iż mowa ta była słuchana, jak donosi „Morgztg." z ogromną uwagą przez wyjątkowo liczne audytoryum poselskie. — Po mdłych i mętnych wywodach dra Tertila przyszła jak wyzwolenie...

„ARBEITER ZEITUNG" już nieraz w czasie wojny występowała przeciw polskiemu programowi narodowemu, raz w imię „wielkich obszarów gospodarczych", to znów w imię praw uciśnionych Rusinów i t. d. Wczorajszy występ naczelnego organu niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi bije rekord pod względem obelżywego tonu wobec żądań całego narodu polskiego. skrystalizowanych we wspólnym wniosku Koła polskiego, socyalistów i narodowych demokratów. Wniosek ten „Arb. Ztg." uznała za najbardziej zdumiewający ze wszystkich zgłoszonych w Izbie, które myślą mniej o pokoju niż o łupie wojennym. Czyżby niemieccy socyaliści woleliby zatrzymać łup dawniejszych wojen, w szczególności rozbiorów Polski i przeszkodzić naprawieniu choć w części wiekowych krzywd i gwałtów? Huragan dziejowy atoli zmiecie te nieudolne próby obrony niemieckiego stanu posiadania, będącego wytworem bezprawia dokonanego na Polsce i innych narodach słowiańskich.

UWOLNIENIE POR. WIENIAWA—DŁUGOSZEWSKIEGO. Por. Wieniawa-Długoszewski, który od początku czerwca znajdował się w więzieniu butyrskiem w Moskwie, aresztowany na dworcu jarosławskim tamże, został obecnie wypuszczony na wolność.

ZABIEGI I STARANIA, dzięki którym udało się dyrekcyi kinoteatru „Sztuka" uzyskać na swój ekran artystkę tej miary co Henny Porten, nie zawiodły wcale: Teatr jest stale przepełniony, a zarówno komedya „Który z nich lepszy" jak i dramat zyskują sobie pełne uznanie. 1199

MIMO NAJSZCZERSZYCH CHĘCI program obecny kinoteatru „Sztuka" ze słynną Henny Porten, nie może być przedłużony i trwać będzie jeszcze tylko do piątku włącznie, bez względu na olbrzymi natłok publiczności, dobijającej się o bilety na występy tej niezrównanej artystki. W sobotę wchodzi na ekran prawdziwe arcydzieło sztuki kinematograficznej, dramat romantyczny hiszpański w 5 aktach. 1200

Dr PILEWSKI
lekarz chorób wewnętrznych powróci!.
Wiedeń VIII., Skodag. 1. Telefon 3160/VIII.

PIJCIE TYLKO
NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ
GRÜNERSKĄ NATURALNĄ
SZCZAWĘ ALKALICZNĄ
ZE ŹRÓDŁA GRÜN KOŁO KARLSBADU
DO NABYCIA W DOWOLNEJ ILOŚCI.
BRACIA ROLNICCY
KRAKÓW, UL. SIENNA 2, TELEFON 2303.
CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.



KURSY PRAWNICZE
„IUS" KRAKÓW „IUS"
Garbarska 6./D.
przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów uniwersyteckich. Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach adwokackich, notaryalnych i sędziowskich.
Prospekta na żądanie.
Dla Królewiaków zapoznanie zapomocą systemu pisemnego z ustawodawstwem, administracyą i skarbowością austryacką.

Kupuję garderobę męską używaną i t. p.
Korespondentkę napisać do
L. SCHMAUSA,
Kraków, Szeroka 22.

WOJNA
uczy oszczędności dlatego farbujcie odzież farbą bardzo dobrą i nieszkodliwą marki „CORS" pakiet 60 h. Hurtownicy otrzymują odpowiedni rabat. Wyłączna sprzedaż w firmie L. Weindling skład farb i perfumeryi, Kraków, Grodzka 26/a. Telef. 1596.

»LUX« KRAKÓW plac Dominikański 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335
Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW.
Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części składowe jakotęż reperacye tychże uskutecznia i dostarcza
Inż. JÓZEF SCHROLL, filia Kraków,
Pawia 8.

2 wagony winogron
najlepszej jakości oferuje po najtańszych cenach
firma „Vöröszy"
Mikołajska 4.

RABKA
Pensyonat i Łazienki cały rok otwarte
ZARZĄD.

INTROLIGATORNIA
W. J. Burnata w Zakopanem, Lubaszówki przyjmie panną na stałe, oraz ucznia na dobrych warunkach, z utrzymaniem.

Kilkunastu czeladników szewskich na robotę od sztuki i zdolnego chłopca poszukuje Krakowski Konsum robotniczy, ul. Długa 10.

Krem do golenia
tanio do sprzedania hurtownie i częściowo w składzie towarów galanteryjnych M. Horowitza. Kraków, Dietlowska 46.

Proszę żądać
próbnej kolekcyi obrazów, korali, broszek i t. p. za kor. 40—50, w razie nie nadania się przyjmuję w ciągu 8 dni kolekcyę z powrotem. Należytość należy posłać z góry lub zadatek.
Dom Wysyłkowy
Podgórze, ul. 3 Maja l. 8.

Maszynisty i palacza
poszukuje większe przedsiębiorstwo. Zgłoszenia osobiste lub pisemne pod „Rzetelny" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka l. 13.

Poszukiwany bednarz rutynowany.
Zgłoszenia:
Obszar Dworski KLECZA GÓRNA koło Wadowic.

Potrzebni
chłopcy lub kobiety
do roznoszenia abonentom „Naprzodu"
w godzinach od 4 do 6 po południu.
Zgłoszenia w Administracyi „NAPRZODU", Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

DARMO

otrzyma każdy na żądanie mój katalog towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych. Skrzypce po K 40, 60, 80, dwurzędne wiedeńskie harmonie K 120, 140, trzyrzędne K 300, 400 i wyżej. zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem należytości przez
Dom wysyłkowy
HANNS KONRAD
c. i k. dostawca dworu
Brüx Nr. 1873 (Czechy).

FILIA
GALICYJSKIEGO ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO
w Krakowie, plac Maryacki 9.
Załatwia wszystkie interesy wchodzące w zakres bankowych czynności.
Przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowuje wkładki po 4%.
Zwraca wkładki bez ograniczenia wysokości.
Podatek rentowy opłaca bank.
Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 popoł.

Przy zakupach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).